

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowo” po słotkach 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rek V.

Nr. 40.

Kraków, czwartek 18 lutego 1943

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przewyżki trowej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnośnikiem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Atlantyk – wielkim terenem walki

„Taktyka grupowa” łodzi podwodnych szerzy przerażenie.

Lizbona, 17 lutego. **Admirał William Pratt pisze na łamach „Now Week”:**

„Konferencja w Casablance i nominacja wybitnego rzeczoznawcy łodzi podwodnych admirała Dönitza na stanowisko naczelnego dowódcy niemieckiej marynarki wojennej podkreślają powagę zagrożenia ze strony łodzi podwodnych. Jeżeli już dzienne ataki grup niemieckich łodzi podwodnych mają piorunującą skuteczność, to ataki nocne są jeszcze straszniejsze”.

Admirał Pratt dzieli Atlantyk na trzy główne linje zaopatrzenia.

Pierwszą jest droga ze Stanów Zjednoczonych do Anglii, prowadząca tuż koło powietrznych punktów oparcia w Grenlandji i Islandji. Druga linja idzie ze Stanów Zjednoczonych do Przylądka Dobrej Nadziei, która również jest do pewnego stopnia zabezpieczona przez powietrzne punkty oparcia na wyspach zachodnio-indyjskich i na wybrzeżu brazylijskim. Trzecią zaś jest droga ze Stanów Zjednoczonych do północnej Afryki i Gibraltaru, którą Pratt określa jako najniebezpieczniejszą. Na tej linii bowiem płynące konwoje po wypłynięciu z zakresu zasięgu samolotów, stacjonowanych na wybrzeżu, muszą się zdać wyłącznie na ochronę jednostek konwojowych marynarki, które jednak są zupełnie niewy-

starczającą obroną przeciwko taktyce zespołowej niemieckich łodzi podwodnych.

Ataki te, prowadzone w porze dziennej i nocnej, podejmowane są zwyczajnie w takich punktach, w których konwój dysponuje najbliższą ochroną ze strony lotnictwa.

Łodzie podwodne grupują się w zespoły, liczące 30–40 jednostek, szeregując się w eskadrach za wywiadowczą łodzią podwodną, płynącą na przodzie. Następnie według dokładnie określonego planu łodzie przystępują do ataku, przyczem każda łódź podwodna skierowuje swoją torpedę na do-

kładnie poprzednio określony cel w konwoju. Celem przeciwdziałania niebezpieczeństwu łodzi podwodnych admirał Pratt proponuje zastosowanie samolotów wirowych i wielkich sterowców, które mogłyby towarzyszyć konwojom w drodze przez morze i stanowiłyby w ten sposób lepsze zabezpieczenie, niż sterowce małego typu, operujące jedynie w służbie żeglugi przybrzeżnej. Samoloty i sterowce musiałyby być wyposażone w system światła, zdolnych do rozwidnienia ciemności nocnych w półmrok i ułatwiających wykrycie łodzi podwodnych, operujących w nocy na powierzchni morza.

Bilans akcji formacji niemieckich morskich jednostek ubezpieczających w roku 1942.

Berlin, 17 lutego. **Formacje ubezpieczające dowództwa grupy marynarki wojennej dokonały w roku 1942 niezwykle wielkiej ilości akcji konwojowych na morzu, mianowicie 17.707.**

Wśród ubezpieczonych okrętów znajdowały się okręty wojenne, które dokonały 2.203 przejazdów, statki szpitalne w 70-ciu przejazdach i statki handlowe w 15.429 prze-

jazdach. Przewieziono przytem ogółem 43,3 milionów brt.

Wymienione formacje ubezpieczające wydoły ponadto z morza w 1942 roku 1974 miny nieprzyjacielskie, zestrzeliły 99 samolotów, zniszczyły około 25 łodzi podwodnych i zatopiły z całą pewnością 22 ścigacze, a 6 z wielkiem prawdopodobieństwem.

Sowiety pragną wyjaśnić w Ankarze.

Ankara, 17 lutego. Według informacji, jakie krążą w kołach politycznych w Ankarze, w ubiegły wtorek zwrócił się ambasador sowiecki w Turcji Winogradow do brytyjskiego ambasadora Sir Knatchbull Fugessena z prośbą o udzielenie informacji co do treści rozmów, jakie Churchill prowadził z prezydentem İnönü. Również Majski miał się zwrócić do Edena w tej samej materji.

W czasie okupacji sowieckiej Estonia straciła 60.000 osób.

Sztokholm, 17 lutego. Jak donosi „Goeteborgs Morgen Posten”, generalny konsul Finlandji w Goeteborgu Hyuninen wygłosił serje odczytów, z których m. i. wynika, że Estonia, jako jedno z mniejszych państw nad Bałtykiem, najboleśniej ucierpiała w czasie okupacji sowieckiej. W okresie tym bolszewicy stracili 60.000 osób.

Aljanckie lotnictwo w Afryce pod dowództwem Stanów Zjedn.

Sztokholm, 17 lutego. Dowódca angielskich jednostek lotnictwa bojowego w Afryce północnej, wicemarszałek wojsk lotniczych Cunningham został podporządkowany amerykańskiemu generałowi Spatzowi.

Generał-major Spaatz piastował dotąd stanowisko komandora lotniczych jednostek bojowych armji Stanów Zjednoczonych w Anglii. Został on przeniesiony do sztabu generała Eisenhowera, jego zaś posterunek w Anglii objął generał-major K. A. Eaker.

Nowa metoda osiedlania żydów.

Sofia, 17 lutego. Anglicy i Amerykanie wprowadzili nową metodę osiedlenia żydów na Bliskim Wschodzie, zamieszkałym przez ludność arabską.

Małe kontyngenty żydowskich „żołnierzy” będą wysyłane na teren Syrii, Palestyny i Transjordanji, a nawet do Iraku. Kiedy za kilka tygodni żydzi ci ulokują się na miejscu, niezawodnie zjawia się tam ich rodziny, przebywające w obozach zbiorowych. Dzięki specjalnym zdolnościom do stosowania się do okoliczności, żydzi szybko zdobywają w swych nowych siedzibach możności zarobkowania i wkrótce rozpląną się w reszcie mieszkańców. W ten sposób ma się „ulokować” około 150.000 żydów.

Korzystniejsza koncentracja sił na Wschodzie.

Berlin, 17 lutego. Jeszcze przed nastaniem okresów wiosennych błot, bolszewicy usiłują doprowadzić do rozstrzygnięcia na froncie południowym. Skomasowanym siłom bojowym bolszewickim przeciwstawia się niemieckie dowództwo zarówno rozległością obszarów, jak i męstwem wojsk niemieckich. Dzięki tym obu czynnikom, dotychczas udawało się zawsze pozabawiać bolszewickiego przeciwnika wszelkich korzyści, które miały na celu przez okrajanie i wyłomy we froncie, doprowadzenie do bitew wyniszczających.

Z wojskowego punktu widzenia nie jest rzeczą ważną, czy walczy się o tę lub inną miejscowość, bowiem głębokość terenów rosyjskich pozwala na operacje ruchome na szeroka skale. **Decydującym natomiast jest utrzymanie siły przebojowej.** W tym wypadku uzewnętrznia się obecnie z korzyścią skrócony front, który pozwala nie-

tylko na silniejsze koncentracje sił, lecz również na zbliżenie centrów zaopatrzeniowych ku linii bojowej. Na tych odcinkach frontu, które zgodnie z wolą niemieckiego dowództwa mają być broniące, wojska niemieckie przystąpiły już do zdecydowanych kontrataków.

Zmagania na froncie wschodnim są ciężkie, ponieważ okres zimowy poważnie sprzyja przyzwyczajonym do klimatu bolszewikom, w związku z czem bolszewicy atakują wielokrotnie przewagę na punktach ciężkości, np. jak to ostatnio miało miejsce w łuku Donu. W ciągu kilkunastu dni walk rzucono na ten przyczółek mostowy niemal dwie armje sowieckie. Niemniej jednak udało się te masy wojsk odeprzeć, przyczem bolszewicy okupili te nieudane ataki niemal 100 zdemolowanymi czołgami oraz 6000 poległych.

Moskwa powołuje 14-letnich do służby wojskowej.

Ankara, 17 lutego. Moskiewska „Prawda” publikuje zarządzenie sowieckiego komisarjatu wojny, według którego uczniowie szkół średnich, którzy ukończyli 14-ty rok życia, mają być przyjęci do szkolenia wojskowego.

Jak to dziennik wyraźnie zaznacza, nie chodzi tu o jakieś wychowanie względnie przysposobienie przedwojskowe, lecz o wybitne przeszkolenie wojskowe z bronią w ręku.

W tem samym wydaniu „Prawdy” ukazała się lista nominacji, wydana przez najwyższą radę Związku Sowieców, przyczem zastępca Stalina na stanowisku przewodniczącego partji komunistycznej Andrzej Zdanow został mianowany generałem-porucznikiem. Ten sam stopień wojskowy uzyskał Chruszczow, który wchodzi w skład członków biura politycznego, a więc naczelnego gremjum partji komunistycznej. Dzięki tym nominacjom, w skład czerwonej armji weszli najwyżsi funkcjonariusze partji komunistycznej.

Król Borys uczestniczył w pogrzebie generała Lukoffa.

Sofia, 17 lutego. W poniedziałek popołudniu odbył się z honorami wojskowymi po-

grzeb b. bułgarskiego ministra wojny generała Lukoffa, poległego z ręki mordercy.

W uroczystości żałobnej wzięli m. in. udział król Borys oraz wojskowi attache za-przyjaźnionych państw.

W Czungkingu wzrasta nieufność do aljantów.

Szanghaj, 17 lutego. W prasie Czungkingu ujawnia się coraz dobitniejsza krytyka z powodu systemu prowadzenia wojny przez aljantów.

Po 6-ciu latach wojny — pisze oficjalny organ „Chun-taj-an-jih-pao” — naród chiński nie jest już psychologicznie zdolny do wysłuchiwanie dyskusyj na ten temat, który naród musi być najpierw pokonany. Jeżeli Amerykanie nie podejmą na oceanie Spokojnym Inicjatywy, uczynią to Japończycy. Chińczycy są ciekawi, kiedy odbędzie się działalność lotnictwa nad Japonją, zapowiedziana przez Roosevelta. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych — kończy wymie-

Morinigo ponownie prezydentem Urugwaju.

Buenos Aires, 17 lutego. Według półoficjalnych wiadomości, prezydent republik Morinigo, jako jedyny kandydat w wyborach na stanowisko prezydenta państwa Urugwaju, obrany został 85 proc. ogółu głosujących.

Pozostałe 15 proc. głosów przypadają na opozycje. Prezydent Morinigo został zatem obrany prezydentem na następną pięcioletnią kadencję.

Katastrofa brazylijskiego parowca.

Utonęło 41 osób.

Vigo, 17 lutego. Parowiec brazylijski „Cordeiro de Miranda” wskutek gwałtownej burzy rozbił się na zachodnio-brazylijskiej rzece San Francisco.

Z spośród 60 osób, znajdujących się na pokładzie, zdołano uratować tylko 19.

Ołbrzymi pożar wytwórni filmowej.

Buenos Aires, 17 lutego. Wskutek katastrofalnego pożaru, który wybuchł w poniedziałek popołudniu, uległa prawie zupełnie zniszczeniu poważna argentyńska wytwórnia filmowa „Sonofilm”, znajdująca się w pobliżu stolicy związkowej.

Mimo, iż trzy drużyny straży ogniowej podjęły walkę z pożarem, główny budynek wytwórni i kilka magazynów materiałów uległo spaleni. Również cenne aparaty padły pastwą płomieni. Szkody oceniane są na około miliona pesetów. Przyczyna pożaru jest dotychczas nieznaną.

Nowe operacje japońskie w Chinach środkowych.

Szanghaj, 17 lutego. Według doniesienia agencji Domei z terenu działania armji japońskiej w środkowych Chinach, Japończycy rozpoczęli na południe od rzeki Jang-tse nowe operacje przeciwko wojskom Czungkingu 9-tej i 6-tej strefy wojennej. Pomimo silnych mrozów operacje na południe od Sheeji oraz na południe od Nacjang poczyniły niezwykle pomyślne postępy.

Chiny Narodowe wzmacniają się gospodarczo.

Nankin, 17 lutego. Czynniki rządowe Chin zatwierdziły na posiedzeniu najwyższej rady obrony narodowej w całości projekty, przedłożone przez radę gospodarstwa narodowego w sprawie polityki gospodarczej w okresie wojny.

Projekty te dotyczą m. in. zwiększenia produkcji, rozwoju przemysłu wojennego w ramach wykorzystania naturalnych źródeł surowcowych oraz racjonalizacji surowców i materiałów pędnych.

Japończycy zatopili ciężki krążownik i kontrtorpedowiec Stanów Zjedn.

Genewa, 17 lutego. Biuro Reutersa dowiadyduje się z Waszyngtonu o zatopieniu w okresie między 29 stycznia a 4 lutego br. przez Japończyków na południowym Pacyfiku ciężkiego krążownika Stanów Zjedn., oraz jednego kontrtorpedowca.

niony dziennik — nie ma najmniejszego pojęcia o tem, co cierpi naród chiński, ponieważ jego własne cierpienia ograniczają się dotychczas jedynie do racjonalizacji.

Dziennik „Taj-ping-pao” wyraża w końcu dość otwarcie nieufność, zjawiającą się w ostatnim czasie pomiędzy wierszami większości artykułów prasy Czungkingu wobec Anglików i Amerykanów. Dziennik ten oświadcza mianowicie, że zwycięstwem chińskie jest wprawdzie także zwycięstwem dla aljantów, zwycięstwo aljantów jednak niekoniecznie musi być także zwycięstwem dla Chin.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 lutego. Włoski komunikat wojenny z wtorku 16 lutego brzmi:

Główna kwatery sił zbrojnych komunikuje:

Na odcinku Tunisu jedna z akcji bojowych o znaczeniu lokalnym doprowadziła do zdobycia pozycji nieprzyjacielskich. W ręce nasze wpadło 781 jeńców, 33 zmortyzowane i 23 inne działa, oraz liczne pojazdy mechaniczne. W toku tych samych działań bojowych zniszczono, względnie zdobyto 97 czołgów nieprzyjacielskich. Myśliwcy niemieccy zestrzelili w walkach powietrznych, albo zniszczyli na ziemi 24 samoloty nieprzyjacielskie. Ogniem naszych jednostek naziemnych stracono samolot amerykański typu „Pe 40”. Wzięto do niewoli pilota, który wyskoczył na spadochronie.

Nasze samoloty torpedowe straciły przed wybrzeżem afrykańskim brytyjski samolot myśliwski, który spadł do morza.

Jedna z naszych łodzi podwodnych nie powróciła do swych bazy. Rodziny członków załogi powiadomiono.

Lotnictwo nieprzyjacielskie przeprowadziło w nocy na 15 lutego naloty na Neapol i Palermo. Szkoły są bardzo wielkie. Stwierdzone dotychczas straty wynoszą w Neapolu siedmiu zabitych, z czego pięciu w Torre del Greco, oraz 15 rannych wśród ludności cywilnej.

W Palermo stwierdzono dotychczas 98 ofiar śmiertelnych i 297 rannych.

Włoskie samoloty myśliwskie, oraz artyleria przeciwlotnicza zniszczyły cztery z pośród atakujących samolotów, z czego trzy w Neapolu i jeden w Palermo.

Samoloty nieprzyjacielskie przeprowadziły naloty i ataki przy użyciu karabinów maszynowych na pociągi i dworce kolejowe na Sycylii i w Kalabrii. Cztery rannych.

Koło Scioi (Syrakuzy) spadły płonąc dwa aparaty typu Spitfire, trafione ogniem naszych baterii dział przeciwlotniczych. Trzeci samolot zniszczyły niemieckie samoloty myśliwskie nad Trapania.

Cztery z pośród naszych samolotów nie powróciły do swych punktów wyjściowych.

Plaga wilków w Portugalji.

Lizbona, 17 lutego. Do stolicy nadchodzą z powiatów północnych coraz bardziej alarmujące wieści o pladze wilków. Zgłodniała drapieżcy napadają nocami na wsie, przyczem mieszkańcy niektórych okolic z obawy zętknięcia się z wilkami nie wychodzą z domów. Wilki całymi stadami napadają na trzody owiec, a nawet za dnia nie obawiają się zętknięcia z pilnującymi ich psami. Dziennik „Seculo” otrzymał z Vilar de Mouros wiadomość o napadzie dzikiej świni na stado owiec, tudzież na pasących je chłopców. Chłopcy ci musieli ratować się ucieczką.

Rio de Janeiro obawia się łodzi podwodnych.

Rzym, 17 lutego. Jak donosi włoska agencja prasowa SIA, w Ameryce Południowej wjazd do zatoki Rio de Janeiro został zamknięty łańcuchami z obawy przed łodziami podwodnymi.

Za wyjątkiem strażników zakazano wszystkim obywatelom zbliżania się w godzinach nocnych do bram portowych.

Mandżukuo zwiększa dostawy rudy żelaznej dla Japonji.

Tokio, 17 lutego. Jak donoszą z Hsiangkingu, na zebraniu mandżurskich gubernatorów prowincjonalnych przemawiał prezydent ogólnej rady zarządzającej, oświadczając, że dostawy dla Japonji mandżurskiej rudy żelaznej zwiększą się na najbliższe półrocze o 60 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem gospodarczym.

Ciężkie walki obronne na froncie wschodnim trwają nadal.

Zniszczenie 157 czołgów w jednym dniu.

Berlin, 17 lutego. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera we wtorek dnia 16-go lutego:

Ciężkie walki obronne na froncie wschodnim trwały również wczoraj. Przy użyciu zmasowanych formacji czołgów i piechoty nieprzyjaciel kontynuował próby przełamania frontu.

Na froncie przyczółka mostowego nad rzeką Kubań miały miejsce działania bojowe tylko o znaczeniu lokalnym.

Bezsukteczne próby przełamania, wdrożone przez nieprzyjaciela w rejonie Dońca, przyniosły mu wysokie straty w czołgach i ludziach.

W rejonie wokół Charkowa przy użyciu znacznej przeważających sił bolszewicy atakowali pozycje naszych ugrupowań walczących dywizji. W walce z jednostkami sił nieprzyjacielskich, które wtargnęły do zewnętrznych dzielnic miasta, zniszczono 20 czołgów.

Prowadzone przez nieprzyjaciela ataki na pozycje niemieckie w rejonie na północ od Kurska odrzucono, zaś lokalne wzmocnienia zaryglowano.

Na południowy-wschód od jeziora Iłmeh

nieprzyjaciel znów podjął ataki przy użyciu licznych czołgów i silnym poparciem artylerji. Tutaj, jak i pomiędzy Wołchowem a jeziorem Ladoga, wszystkie próby przełamania się przez nasz front częściowo odparły dzięki skoncentrowanemu ogniewi obrony czynnej, częściowo zaś w zwycięskich walkach wręcz. Zniszczono 93 czołgi.

W toku wczorajszych walk na froncie wschodnim bolszewicy stracili ogółem 157 czołgów.

Wojska niemiecko-włoskie w Tunisie, skutecznie wspierane przez formacje lotnictwa, zaatakowały nieprzyjaciela, wypierając go w góry na zachód, wśród ciężkich dla niego ubytków w jeńcach, broni i sprzęcie. Poza wieloma pojazdami zniszczono, względnie zdobyto 23 działa i 97 czołgów. Myśliwcy niemieccy uzyskali 20 zwycięstw powietrznych i pociskami wznieśli pożar kilku samolotów na ziemi.

Pojedyncze samoloty brytyjskie w ciągu nocy przedsięwzięły loty nekające nad terenem Niemiec zachodnich. Na wybrzeżu Kanatu nieprzyjaciel stracił w dniu wczorajszym dzięki obronie myśliwskiej i artylerji przeciwlotniczej pięć samolotów, w tej liczbie ciężkie bombowce.

Ograniczenie produkcji złota w Afryce południowej.

Sztokholm, 17 lutego. Przemysłowcy południowo-afrykańscy sprzeciwiali się naciskowi Londynu w sprawie ograniczenia pracy w kopalniach złota, w interesie wytwórczości wojennej. Ostatnio ograniczenia te zostały wymuszone w sposób pośredni.

Mianowicie, aby uzyskać niezbędne maszyny dla kopalni złota, przemysłowcy południowo-afrykańscy wysłali delegację do Waszyngtonu, której zadaniem ma być uzyskanie dostaw niezbędnego materiału. Według informacji, zamieszczonej w wychodzącym w Londynie czasopiśmie „Financial News” delegacja ta poniosła najzupełniejsze fiasko. Jak stwierdził kierownik delegacji Martin, dostawy ze Stanów Zjednoczonych będą w przyszłości wybitnie ograniczone. W związku z tem okaże się konieczność poważnego ograniczenia prac w podziemnych

kopalni. 45 wielkich przedsiębiorstw górniczych w rejonie Witwater musiało już w roku 1942 o 50% ograniczyć prace wydobywcze. Teraz okaże się konieczność dalszych ograniczeń. Komisja wytwórczości wojennej w Waszyngtonie umotywowała odmowę załatwienia prośby Unji południowo-afrykańskiej tem, iż najpierw muszą być wykonane najważniejsze dostawy wojenne, następnie mniej ważne, zaś przedsiębiorstwa, które z wojennego punktu widzenia uważane są za nieważne, wogóle nie będą uwzględniane. Jak stwierdza „Financial News”, stanowisko urzędu - produkcji w sprawie przydziału ważnego materiału strategicznego nie uważa kopalni złota w Afryce Południowej za zakłady o większej doniosłości.

Japończycy uruchomiją statki aljanckie.

Tokio, 17 lutego. Wiceadmirał Kentarajima oraz wiceadmirał Masukiehi Matsuki, kierownik urzędu dla spraw marynarki, udzielili Izbie Reprezentantów informacji w sprawie naprawienia i uruchomienia znacznej liczby aljanckich statków, których użyto do służby na wodach południowych.

Ponadto zakomunikowali oni, że pod kierownictwem fachowych konstruktorów oraz japońskich rzeczoznawców do spraw maszynowych osiągnięto wybitne rezultaty w budowie nowych statków na obszarach południowych.

Jak przedstawiają się finanse Japonji.

Tokio, 17 lutego. Japoński minister finansów Kaya podał do wiadomości, że dochód narodowy Japonji wzrósł w bieżącym roku skarbowym o 5 miliardów jenów do sumy około 50 miliardów jenów. Z sumy tej około 30 miliardów jenów, a

więcej okragło 2/3 dochodu narodowego, przypada na wydatki publiczne, a 15 miliardów jenów pozostało na pokrycie potrzeb cywilnych. W dalszym ciągu minister finansów zapowiedział, że ze względu na wzmożenie wysiłków wojennych Japonji, nieuniknione są dalsze ograniczenia konsumpcji. Dochody podatkowe Japonji wynoszą w obecnej chwili około 7 miliardów jenów, do czego doliczyć należy wpływy z oszczędności, wynoszące 23 miliardy jenów.

Dostawy dla Czungkingu maleją.

Sztokholm, 17 lutego. Według wiadomości z Londynu, pełnomocnik programu dzierżawno-pozyczkowego w Waszyngtonie miał się wyrazić, jakoby marszałek Czang-kajsek wyraził zgodę na podział dostaw z tytułu umowy dzierżawno-pozyczkowej, a przeznaczonych dla Czungkingu — z Londynem.

Dostawy te obliczone są na okres 3 do 6 miesięcy. O zycielność Czangkajseką zwrócono się w tym sensie, aby móc pokryć pilne zapotrzebowanie dostaw Stanów Zjednoczonych w Afryce Północnej.

Morze wyrzuca cenne materiały.

Kopenhaga, 17 lutego. W czerwcu ubiegłego roku na wybrzeże zachodniej Danji, morze wyrzuciło na brzeg białe bawełny. Częściowo towary te zostały również wydobyte z morza przez duńskich rybaków. Pochodziły one z pewnego statku szwedzkiego, który uległ katastrofie, a wartość ich oceniano na 150.000 koron. Obecnie rybacy i wójtowie terenów nadbrzeżnych otrzymali przepisane prawem wynagrodzenie w łącznej sumie 65.000 koron. Wydobyte białe bawełny oddano w swoim czasie jako materiał do fabrykacji opon rowerowych.

W kilku wierszach.

Na Dumaju zderzyły się dwie łodzie połownicze, przyczem jedna z nich rozlała się przez środek i natychmiast zatonała. Wskutek tego wypadku żona sternika tej łodzi oraz jej dwoje dzieci znalazło śmierć w falach.

Nowi włoscy podsekretarze stanu złożyli w poniedziałek na ręce Miasolniego przywieję służbową.

Francuska rada ministrów uchwaliła powszechny obowiązek służby pracy na okres dwóch lat.

Według sprawozdania duńskiego związku kapitanów-łodziarzy, od wybuchu wojny do końca roku 1942 zatone ogółem 922 duńskich marynarzy, z czego 347 w roku 1942.

Według doniesienia agencji EFE z Buenos Aires, Argentyna cierpi ponownie z powodu fal upałów. Czerwony Krzyż był zmuszony jedynie w ciągu ub. niedzieli miesiąc pomóc w 150-ciu wypadkach udaru słonecznego w Rio de Olatu.

Czy pan o tem słyszał?

Sława poety. (St.) D'Annunzio przekształcił w pewnym paryskim artystycznym salonie w kupno samego obrazu Madonny, dzieła benedyktyna południowo-włoskiego mistrza. Poeta otrzymał za ten obraz 10.000 franków, ale kupiec zapłacił 15.000. W pewnej chwili artysta wyjął obraz z rąk kupca i powiedział: „Wszystko jest moje, ponieważ to jest pan, dam panu ten obraz za 10.000.” Poeta, zachwycony tym nowym dowodem swej świątobowej sławy, zaprosił go prosił, aby miał obraz odnieść do protektora „Claridge”. Po kilku minutach dogodził zdyszany śmiejąc oddalającego się pana i zawołał: — Monsieur, monsieur, pan zapomniał podać mi swoje szanowne nazwisko!

Tragedia żeglarska.

(k) W Osterechelde nunkowa, należący do jednego z rotterdamskich towarzystw ratowniczych, opuścił się ostatnio na dno morza, celem zbadaania szczytków zatopionych okrętów. W czasie tej pracy natrafił na wrak okrętu wojennego „Venandring”, który zatonął przed kilkunastoma laty w czasie burzliwej nocy. Na pokładzie okrętu znajdował się ładunek bombek ołowianych. Przez dłuższy okres czasu nie wiadomo, co się stało z tym okrętem. Na okręcie znaleziono zwłoki osoby i jasek trzechletniego dziecka. W najbliższym czasie okręt ma być wydobyty na powierzchnię.

Pierwocór skrzypiec.

(k) Jednym z najdawniejszych instrumentów smyczkowych była krotka (lub óhrotka), z której pozostały wzmianki już z 809 roku po Chrystusie. Krotka składała się z pudła drewnianego, czworokątne i była zaopatrzoną w trzy do sześciu strun, opartych na podstawie, podobnie jak w skrzypcach. Na kracie grało w ten sposób, że potracano o struny wielkim palcem lewej ręki — podczas gdy palce prawej ręki przebiebrały po górnej części strun.

Rekordowy połów.

(k) Rybacy w Trésfouville, w zachodniej Szwecji, wyłowili ostatnio 2000 ryb, których udział nie im znaczący. Ilość złowionych ryb okazała się wzrost rekordowa. Każda łódź powróciła z ciężarum od 4-6 tysięcy kilogramów ryb. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak obfitego połowu.

Feljeton krakowski.

PRZECHODNIAK

Prowokacja jest w życiu człowieka bodźcem do czynu: człowiek rodzi się, bo go prowokują, żeni się — bo go prowokują, powiększa ród ludzki — bo go prowokują i umiera — bo go prowokują, i piszę — bo mnie sprowokowano. Nie dalej jak dwa tygodnie temu pograłem piórkiem z półpankami, wykazując przy sposobności, że mieszczanie dzielą się na: agarnie, facetów, półpanków i inteligencję. I zapomniałem (mea culpa) o przechodniakach krakowskich, których odpowiednikiem są kanciarze warszawscy. Ale mogłem zapomnieć, przechodniakiem bowiem może być tak agar jak i półpanek, tak facet, jak i inteligent.

Przechodniak, jak sama nazwa wskazuje, jest to osobnik posługujący się przechodnią brumą. Wystarczy kilka słów dla wyjaśnienia: — Obrączka ślubna? Mam kupca, mieszka w tej kamienicy; pani poczeka, przyjdę z gotówką. Pani czeka, on zaś przejściową brumą myknął na inną ulicę... W końcu przychodzi policja, krzyk, wrzask! — Naturalnie po przechodniaku ani śladu!

Ostrzyłem piórko przez cały tydzień i jakoś nie ciekawego nie wpadło pod cięcie. Aż tu... sprowokowano mnie! Zaczynamy jednak od początku. W pogoni za tematem zapędziłem się do weale sobie urządzonego mieszkania pani Józji Flak. Nazywała się, jak „kuciora” (masarka), ale była lepszej rasy, bo miała swój kram na Szczepańskim Placu. To mówi już samo za siebie. Kobieta wypyskowana,

wypaskowana, honorna, spryciarz, jak mówi o niej podatkowy, ściągający z niej dwa razy w tygodniu (wtorki i piątki) ostatnią kieckę, co znów mówiła Józja Flak.

Otóż u panny Józji co sobotę zbierało się towarzystwo. Umiała się postawić! Bo też miała z czego.

— Panie Manius — mówiła do mnie — jeżdżem ino przekupka, niby biedny człowiek, ale to pon wi, jak idzie?! Dziegi (pieniądze, przyp. Red.) u bogatego mierzy się na dług; czym bogatszy, wincej mo długów — a u nos, to tak równiutko: konłój w banku nima, ale niby wypukłości tonowe nie od samych mięśniów się puczają, mieszek mindzy nimi jest!

Nawet nie śmiałem wątpić w zapewnienia panny Józji, obawiając się natychmiastowego potwierdzenia słów. A pannie Józji dwa razy nie trzeba było mówić.

A więc była sobota, towarzystwo miłe. — Był i Antoś Skowron, stały facygant panny Józji i Staszek Krupa, Jancia i jeszcze cała paczka nieznamna mi bliżej.

Antoś Skowron przywłókł z miasta dwóch drapichróstów. Towarzystwo spoglądało na nich miłym okiem, gdy okazało się, że mają wyszynki w kieszeniach i papierochów dwie setki. Zabawa szła na całego: nad stołem i pod stołem. A gdy gazik był podregulowany, jedea z tych przyprowadzonych drapichróstów powiada: — Towarzystwo! Słuchać nie gruchać, lasek! Wolski tu jest czy inszy. Sikornik. Uwaga! Okabła! Pszapaństwa! Zmówiłem se narzeczónie czyli przyszła potówkę ohngis, trzy miesiące temu. Odesza z tego podółka, bo sie jil lelitu na leltio nądzielo, jak frygała pierożki z kapustą, przecierając zalewajka, a dla omasty przygrzyzała pasztetówką,

niby leberką i do tego piła kawę Endrillo. Niby żoden procedens, by kicha leberkowa na kłito nasza, ale sie jil zachciało po nabianiu bunca isć na ślaga, niby lód, jak jakiemu dzieciciu. — Tu lza zabystła w oku mówiącego. — Jak brzdękła na większą głowę, tak jejch nawet ni można było zebrać. Przyległa mi do uczucia, tom nawet ecis pecie nie żałował na doctora. A on zaraz powiedział: Winkso kiszka, wiaksze piniondze, mniejsz kiszka, mniejsze piniondze. Tak ja w te razy za winkszą kiszka zapłacił, bo moja przyszła potówka była babsztyl pierwszo klasa. Nic sie nędalo wyratować! Na mojejch rękach fajta i ostatnie słowa rzekła: — Bier — mówi do mnie — ten brclant, niech ci minie przypomina! — Tu wyciągnął rękę i zaprezentował nam niczego sobie pierścionek.

— Żalosc mnie po nij gnębi i chcąc ją atruć, sprzedam brclant i wyoliwie się w drymizgil — — Kto kupuje?! Na bankrot!

Kupła naturalnie panna Józja Flak, że sie jej niby ten zaszczył z wiekn i urzędu należał! Biuścił lekko zmałał, ale dłoń wyszlachetniała.

Panna Józja nie w ciemiej bita, wyrwała się na pół godzinki z naszego towarzystwa i odwiedziła znajomego z placu jubilera.

Mówiła mu zawsze: — „Dzindobry panu lubi-jerow!” — i brał zawsze kapustę brukselkę, że niby mo witaminów dużo. Pan jubiler orzekł, że złoto dobre, brylant też, a cena bajecznie niska. Zadowolona z kupna nasza pani gospodyni postawiła jeszcze banje i jeszcze go raz i kontrę zalażył sprzedawca brylantu.

wywraca, niech wy dusza wierna, że ciężko mi byle rozstać się z brylantem! Dajże pani, niech kamień ucauje, bo żalosc żondolek ścisca, a serce boleć ucza!

Panna Józja zdjęła pierścionek i na chwilę dała wierzemu narzeczonemu. Ten ucałował kamień i pierścien wyrzucił. Ze niby panna Józja była lekko wyoliwiona, tak wszystko gładko poszło.

Dwa drapichrósty odeszli, zostało jeszcze cztery osoby i wtedy pierścien zaczął stnarować a kamień stracił blask. Tak panna Józja w te pędy do jubilera. A wynik: falszywy!

Przyjechała rozczepirzona i jał wrześnie: — Te, Antoś! Przechodniaki minie orznej! Niby jeden całował i pierścionki pomieniał! — i zasypała nas gradem takich słówek, że sie nam zimno i goraco robiło.

— Wy tacy owacy! — powiada — przynajście na wypitek, nawbijajście w krzyż za moje piniondze, ale żoden nie wykrył, że przechodniaki robią minie na perlowo.

A potem w kolejności obsztorcowała nas słownie. Suchej nitki dostownie na nas nie zostawiła, miała bowiem tak zwana mokra wymowe.

I możebyśmy nie dali jej sady, gdyby nie Antoś.

— Mam pirwszorzedny pomysł! — mówi on niespodziewanie — zalażymy siarce mor i flus! Tak też zrobiliśmy. Podstawiliśmy jej pod rękę herbaciarke, pełną sznapsa, ze złości wydulała duszkiem sztaganek i za krótką chwilę ledwie już zypała.

A wtorek: Nie tylko w Warszawie są kanciarze. U nas też się bowiem trafia od czasu do czasu, przechodniak-kanciarz.

